Opłata uiszczona rycz. **Tarnów dnia 21 czerwca 1928** Cena egzemplarza **20** gr.

PRENUMERATA:	
kosztuje z dostawą w miejscu:	
miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:	
Strona	260 Zł.
1/2 strony . . .	130 „
1/4 „ . . .	75 „
1/8 „ . . .	40 „
1/16 „ . . .	20 „
1/32 „ . . .	10 „

Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 25. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III.

Ustawa samorządowa probierzem żywotności Sejmu.

Po długich targach — po wyładowaniu wszelakich szpilek przeciw Rządowi posłów opozycyjnych, budżet będzie przez obie izby uchwalony.

Może wielu z opozycjonistów l'art pour l'art ochłonęło już nieco, wyładowawszy z siebie sporą dozę złośliwości i nierozwagi w stosunku do wielkich spraw państwa, co przyczyni się znacznie do spokojnego a rozważnego przeprowadzenia następnego ważnego punktu w obradach sejmowych, a będzie nim sprawa zmiany ustawy samorządowej, bez której w całej Polsce samorządy są przecież parodją wewnętrznej gospodarki miast.

W miastach Małopolski rządzi albo komisarz rządowy, co na długą metę w demokratycznym państwie nie jest dopuszczalne, albo też ludzie nie mający nic wspólnego z wolą mieszkańców, wybrani dawno przed wojną, w innych czasach, w epoce innych potrzeb i poglądów.

Ludzie tacy nie są w stanie rządzić miastem tak, aby rozkwit gospodarczy środowisk, któremi oni rządzą stał się ostoją dobrobytu całego kraju.

Rady takie wyłaniają z siebie do prezydjum ludzi o przeróżnych zabarwieniach politycznych, lecz tak „niepolitycznych" gospodarczo, że bieg życia danego miasta idzie poniekąd własnym rozpędem (często do katastrofy) nie zaś myślą ojców miasta, którzy albo na Radzie urządzają biesiady swarów — albo siedzą na swych synekurach podpisując akta, biorąc wielkie pensje, rozwalając się w pojazdach bez żadnej korzyści dla miasta.

Nowa ustawa samorządowa musi zmienić z gruntu gospodarkę tych „śrub" całej machiny, państwowej t. j. aparatów samorządowych.

Burmistrzem musi być mianowany urzędnik fachowiec, niezależny od konjunktury politycznej ani od ugrupowań politycznych, jak to jest w Poznańskiem. Prezydent i asesorowie, jemu dodani, mają być niejako reprezentacją i ciałem kontrolującem. Burmistrz, urzędnik niezależny od kaprysów Rady, może spokojnie pracować nad ciągłością spraw miasta.

Dzisiejsze zaś rządy są raczej przypadkowe, zależne od humoru poszczególnych członków Magistratu i Rady.

A sama ustawa samorządowa — a wybory kurjalne, gdzie w 1-szym kole wybiera kilkunastu a czasem kilku swego przedstawiciela, zaś w 4-tym kilka lub kilkanaście tysięcy głosów potrzeba, aby dać tego samego członka radzie.

Wynikiem takich wyborów są ciała komunalne, które w ten sposób uszczęśliwiają miasto, jak n. p. nasz gród, a są bolączką w ciągłości rozwoju miasta.

Musi nowy Sejm zdać egzamin ze swej dojrzałości demokratycznej, zmieniając bez swarów, bez kaprysów i daremnych docinań w kierunku Rządu ustawę samorządową w jak najszybszym czasie.

W jesieni powinny w całej Polsce odbyć się wybory do ciał samorządowych, według nowej demokratycznej ustawy. K.

Wódz Narodu Józef Piłsudski.

Broszura p. Skrzetuskiego.

Nakładem Ligi mocarstwowego rozwoju Polski ukazała się w druku broszura M. Skrzetuskiego p. t. „Wódz Narodu Józef Piłsudski". Związki i instytucje, które pragną nabywać ją po cenach kosztu zechcą zgłaszać się do sekretarjatu generalnego Ligi mocarstwowego rozwoju Polski Zielna nr. 4 m. 5.

Ustawa o sądach pracy w Polsce.

Dyskusja w Klubie Pracy społeczno-państw.

Epoka pisze: B. podsekretarz stanu ministerstwa pracy i opieki społecznej p. Gustaw Simon podjął bardzo pożyteczną inicjatywę: oto w Klubie Pracy społeczno-państwowej rozpatrywał punkt po punkcie, w gronie zainteresowanych, nową ustawę o sądach pracy.

Wydanie jej czyni wyłom w dotychczasowych formalistycznych stosunkach prawnych. Zatargi tak licznie niestety zachodzące pomiędzy pracodawcami a pracownikami wyłączone zostają z pod kompetencji sądów zwykłych, a poddane specjalnie utworzonemu trybunałowi, złożonemu z ludzi obeznanych z warunkami pracowniczemi, którzy je słusznie i sprawiedliwie rozsądzać mogą. W porównaniu z Zachodem z Niemcami w szczególności, gdzie sądy pracy wprowadzone już są we wszystkich instancjach, jest to dopiero pierwszy krok w Polsce bowiem nowa instytucja funkcjonować będzie tylko w początkowem stadjum prąwnego postępowania, dalsza droga jest już jednak otwarta.

Jak każde nowe prawo, które jeszcze nie weszło w życie, ustawa o sądach pracy może być w niektórych paragrafach błędnie interpretowana lub nawet niedostatecznie oceniona; dyskusja więc przeprowadzona w Klubie Pracy społeczno-państwowej starała się temu zapobiedz.

Nie obeszło się też bez krytyki słusznej, o ile chodzi o ułatwienie praktycznego przystosowania wydanych rozporządzeń. Że jednak prawodawcy mieli na uwadze życiowe wymagania, świadczy o tem opracowanie ustawy łącznie przez Min. Pracy i Opieki Społecznej i Min. Sprawiedliwości, a w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, Skarbu, Rolnictwa i Przemysłu i handlu. Nowe prawo dotyczy wszystkich kategorji pracowników fizycznych i umysłowych, tych ostatnich jednak, o ile ich płaca nie przekracza 10.000 zł. rocznie, w gospodarstwach zaś rolniczo-przemysłowych 3.600 zł. rocznie. Ten punkt był kwestjonowany. Podjęto też dyskusję nad art. 6, który głosi, że spory pieniężne, podlegające sądom pracy nie mogą przewyższać sumy 500 zł. Utrzymywano więc, że nie będą one prawomocne do rozstrzygania wszelkich zatargów zbiorowych o podwyżkę, lub samowolne przez pracodawcę obniżenie warunków płacy, które to pretensje siągają znacznych sum. P. Simon wyjaśnił, że żądania robotników będą rozstrzygane indywidualnie, co będzie stanowić precedens dla całej grupy.

Z ogólnem uznaniem spotkał się artykuł 2 mówiący o ochronie pracy kobiet i młodocianych, o czasie pracy, o urlopach, o przekraczaniu przepisów dotyczących higieny i bezpieczeństwa pracy i t. d. Gdyby nasze sądy pracy funkcjonowały celowo, a ławnicy wybierani z pośród społeczeństwa traktowali swoje zadania w sposób obywatelski, z głębokiem zrozumieniem i przemyśleniem tak ważnej sprawy, może krzywdy, jakie się dzieją w tej dziedzinie byłyby wyrównane.

W każdym razie także przedwstępne rozważania mają poważne znaczenie i mogą ugruntować całą sprawę w opinji publicznej. *I. W. K.*

Pożegnanie starosty Krupińskiego.

W tej samej sali w której niespełna dwa lata temu witał starosta Krupiński reaktywowaną Radę miejską, żegnano dnia 14 b. m. odchodzącego starostę który przez całe swe urzędowanie miał na oku dobro miasta.

W sali Ratusza, odświętnie kwiatami udekorowanej, zjawili się w komplecie Radni i Magistrat. Przemówił dr. Kryplewski, dziękując odchodzącemu staroście za życzliwość, jaką się radca Krupiński kierował zawsze w stosunku do Tarnowa. Przypomniał p. burmistrz w jakich to ciężkich warunkach przypadła praca starosty Krupińskiego w Tarnowie i jak świetnego przedstawiciela Rządu tracimy w Jego osobie.

Na wniosek burmistrza powzięto i zaprotokołowano następującą uchwałę:

Rada miejska stwierdza, że starosta Rudolf Krupiński dobrze zasłużył się miastu, za co wyraża mu Cześć wraz z zapewnieniem, że zasługi jego pozostaną we wdzięcznej pamięci ludności miasta Tarnowa.

Poczem wzruszony starosta Krupiński dziękował Radzie za słowa gorącego uznania, nadmieniając że starał się zawsze swoją powinność wypełnić, a obowiązki urzędnika połączyć z powinnością obywatela.

Po przemówieniu żegnał się p. starosta serdecznie z burmistrzem i obecnymi Radnymi.

W środę dnia 20 tego odbyła się w salach Kasyna miejskiego pożegnalna kolacja urządzona staraniem obywatelstwa tarnowskiego dla p. starosty Krupińskiego.

Przy pięknie nakrytych stołach zebrało się przeszło 100 osób. Liczne toasty świadczyły o wielkich sympatjach, jakie zdołał p. radca Krupiński sobie zaskarbić przez 2 lata swego urzędowania w Tarnowie. —a

Cennik robocizny w Tarnowie.

Od rozpoczęcia budowy P. F. Z. A. zniknęło całkowicie bezrobocie w pow. tarnowskim, lecz równocześnie poczęły się wytwarzać nieporozumienia z powodu płac za robociznę, która była w przedsiębiorstwach tut. niższa, niźli przy budowie P. F. Z. A. Specjalni mniejsi przedsię-

biorcy nie mogli zadość uczynić żądaniom robotników, aby płacę podwyższono do wysokości płaconych P. F. Z. A.

Z inicjatywy p. dyr. Zwisłockiego odbyło się już kilka tygodni temu posiedzenie w starostwie w sprawie ogólnego cennika roboczego w Tarnowie. Sprawa ta jest nader ważna, gdyż mamy w Tarnowie przeszło 12,000 robotników. I tak 2.000 krawców chałupników, 1000 robotników kolejowych, 300 robotników magistrackich, 500 cegielnianych, 6.000 robotników budowlanych i 2.000 różnych.

Sprawy robotników kolejowych i magistrackich są uregulowane. Krawcy mają własną organizację, jak również i robotnicy ceramiczni. Największa jest grupa robotników budowlanych i właściwie chodzi o tą kategorję robotników.

Na zebraniu w starostwie przemawiali p. inż. Kałużyński, podnosząc potrzebę stworzenia zbiorowego ciała któreby się sprawą cennika zajęło. Przemawiali następnie p. starosta Krupiński, dr. Kryplewski, inż. Okoń i Marszałkowicz.

Na zebraniu tym postanowiono zwołać posiedzenie pracodawców i przedstawicieli związków robotniczych w celu ujednostajnienia cennika.

Dnia 12-tego czerwca odbyło się posiedzenie przedsiębiorców tarnowskich pod przewodnictwem dyr. Tadeusza Zwisłockiego.

Na zebraniu tem byli obecni, inż. Kałużyński, inż. Wowkonowicz, dr. Kryplewski, ref. Gołuchowski, inż. Zawadzki, p. Marszałkowicz, dr. Roman Szancer, Eisig Safir, p. Holänder, Czesław Bandura, inż. Mołać, p. Krynicki, inż. Okoń, inż. Schwakopf, p. Elchhorn, dyr. Ziemiński, p. Warenhaupt i p. Górnik.

Przemawiał p. inż. Zwisłocki, motywując konieczną potrzebę stworzenia cennika płac za robociznę w pow. tarnawskim.

Następnie uchwalono wniosek p. Zwisłockiego, aby utworzyć komisję któraby się tą sprawą energicznie zajęła.

Do komisji wybrano: del. miejskich Zakładów, del. P. F. Z. A. inż. Okonia, dr. Szancera.

Sprawa stworzenia cennika dla Tarnowa jest bardzo ważna, tylko należy się grubo zastanowić, czy ustanowienie cennika nie zniszczy całkowicie drobnego przemysłowca, który nie będzie wstanie płacić podwyżkowych cen robocizny, prowadząc już i tak z wielkim trudem walkę konkurencyjną z wielkimi przedsiębiorstwami którzy pracują tańszym kredytem. **K.**

Posiedzenie Rady miejskiej.

We czwartek dnia 21 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym. Przeczytanie protokołów z ostatnich posiedzeń. Wnioski i interpelacji. Zaciągnięcie w Kasie Oszczędności m. Tarnowa pożyczki 50.000 zł. na adoptację dalszych baraków dla bezrobotnych. Sprawy personalne (ustalenie i wzięcie na etat pracowników Magistratu i zakładów.) Ostateczne załatwienie budżetu na rok 1928/29. (Wniosek Magistratu na przyjęcie zmian zaproponowanych przez Województwo przed załatwieniem). Rozdział kwot przewidzianych na cele oświatowe, dobroczynne i t. p. Upoważnienie burmistrza jako zastępcę gminy w spółce „Kamieniołomy Miast Małopolskich“ do żyrowania weksla na 470,000 zł. dla tejże spółki, (pożyczka na nabycie nowych terenów eksploatacyjnych). Upoważnienie syndyka do wniesienia skargi w sprawie przynależności do N. T. A. Przyjęcie darowizn gruntów pod utworzenie i rozszerzenie ulic. Koncesje i przyjęcia do gminy.

Strejk czeladników piekarskich w Tarnowie.

Tydzień ubiegły był pod znakiem strejku piekarskiego. Czeladnicy piekarscy rozpoczęli dn. 9 czerwca strejk, żądając 8-śmio godzinnego dnia pracy, zredukowania nadmiernej liczby uczniów, w ten sposób, aby na dwóch czeladników był 1-den terminator, wreszcie by praca w piekarniach odbywała się wedle ustawowych nakazów. Na żądanie czeladników odpowiedzieli pracodawcy odmownie, podnosząc że przyjęcie tych żądań jest niemożliwe gdyż podniosłaby się znacznie cena chleba.

Kilkakrotnie prowadzone petraktacje nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów. Kilku czeladników starało się terorem zmusić piekarzy do ustępstw, czyniąc burdy i rozbijając szyby.

Policja położyła kres wichrzycielskim zakusom tych panów.

We środę dn. 13. b. m. zwołał tut. Inspek. pracy zebranie, celem umówienia ugodowego załatwienia tego zatargu. Piekarze wykazali, że zarobki czeladników piekarskich są znacznie wyższe, niżli zarobki w innych gałęziach przemysłu.

Dn. 15 b. m. przystąpili z powrotem czeladnicy piekarscy do pracy nie uzyskawszy żadnych ustępst.

Na ekranie życia.

Dziwne panowały stosunki w miasteczku Młynówka. Małe to miasteczko, kiedy jedyną główną ulicę wyłożono brukiem a p. burmistrz zakupił sobie automobil, zaś p burmistrzowa jeździła po mieście tłustymi magistrackimi szkapami, zachorowało na wielkość i na ratuszu poczęto budować zamki na lodzie.

Budowanie to było tem łatwiejsze, że realnie myślącego człowieka, nie gościł już stary ratusz dawno w swych murach. Radni którzy od kilkunastu lat niszczyli fotele na sali posiedzeń i zestarzeli się w swej przeciętności nie przysparzali splendoru małemu grodowi.

Wysoki p. burmistrz znakomicie nadający się na prezesa straży ogniowej nie wielce turbował się o konkretne sprawy miasta, natomiast pałacyki na lodzie sprawiały mu wielką radość.

Również do wielkiej przyjemności p. burmistrza należały wyjazdy reprezentacyjne i rauty okropienia winem i „Martelem“.

Tylko że p. burmistrz nie miał wprawy w urządzaniu tychże i wywoływał wojnę domową swymi nietaktami.

Chcąc uniknąć ciągłych awantur, zaangażował sobie mistrza ceremonji, chłopa z rozmachem, który wesoło bił swemi ostrogami o nowo wybrukowane ulice.

Cóż kiedy prócz ostróg w swój nowy urząd nic włożyć nie mógł!

Mistrz ceremonji począł urzędowanie od studjowania jadłospisów i od konferowania z wszystkimi dygnitarzami i niedygnitarzami całego miasteczka tak, że do urzędów dostać się nie było można, gdyż wszędzie konferował mistrz ceremonji.

Rauty się odbywały, ale ważne sprawy nie były załotwiane. I tak mimo patetycznych deklamacji sprawa wielkiej Młynówki była daleką, a mała Młynówka cuchnęła. **J. K.**

Doroczna wystawa prac
uczenic szkoły zawodowej im. Konopnickiej.

Tegoroczna wystawa prac szkoły zawodowej przedstawia się naprawdę imponująco. Od pierwszej godziny nauki, od pierwszego ściegu, aż do artystycznie wykonanych sukien, kilimów i ozdobnych barwnych cacek i poduszek, rozłożone w kilku wielkich salach szkolnych eksponaty bawią i cieszą oczy licznych zwiedzających. Naprawdę, że musi się podziwiać ten szalony nakład pracy jaki grono nauczycielskie i uczennice szkoły w tegoroczną wystawę prac włożyły. Do napisania recenzji z wystawy trzebaby najlepiej wydelegować jakąś „fachową“ recenzentkę z balów, bo biedny laik i to do tego płci brzydkiej ma przed sobą zbyt trudne zadanie. Żebym ja mógł dowiedzieć się wreszcie, tej tajemnicą osłoniętej różnicy między „crepe georgette“ a „crepe mąrocaine“ i żebym wiedział na czem polegają kosztowne „aplikacje“ o których tak dużo opowiedziały mi oprowadzające mię miłe informatorki!

Ale przepraszając z góry, za wszystko, co przeoczyłem wspomnę krótko o poszczególnych kursach i eksponatach.

Na kursie I. A. i B. prowadzony przez p. Nartowską, wyróżniają się ślicznem wykonaniem i żywą pomysłowośeią prace p.p. Rajcównej, Tutajównej, Bernsteinównej, Bronerównej, Beczwarczykównej, Stawarzównej, Filipowiczównej, Regecównej, Habrylównej, Spindlerównej, Lechównej, Lichtingerównej i t. d.

Kurs II. A., kierowniczka p. Czernochowa, imponuje nam pracami p.p. Cichulskiej, Abendównej, Grzybównej, Gałkiewiczównej, Gurgulównej, Nideckiej, Glückmanównej i t. d.

Na kursie II. B., gdzie kroju i szycia uczą p.p. Stanulanka i Rydarowa zauważyliśmy wybijające się prace p.p. Boguszównej, (śliczne sukienki i hafty) Rusinowskiej, Gutterównej, (cudowne firanki) Rydzanowskiej i Hoffmanównej i t. d. i t. d.

Kurs trzeci i ostatni, prowadzony jako pracownia, reprezentuje prace tegorocznych pań absolwentek zakładu. Krój i szycie prowadziła tutaj p. Marja Stanulanka. Eksponaty wykonane skończenie stwierdzają dowodnie o chlubnych wynikach trzechletniej naprawdę żmudnej pracy. Specjalnie rzucają się w oczy: prześliczna sukienka z haftowaną kamizelką p. Kuliżanki, biały szał haftowany p. Kurkowskiej biały szal p. Taborównej, b. ładna sukienka aplikowana skórą p. Rauschównej, stylowe cacko balowa suknia p. Löfflównej, p. Kroczkównej „aplikacja na tjulu“,p. Herzog kapa na łóżko haftowana, p. Schönfeldównej bajeczna pyjamą p. Müllerównej ślicznie haftowana kamizelka, szal batikowany, p. Szalitównej, wieczorowa jasna suknia, slicznie aplikowana serweta i ogromnie oryginalna poduszka w kształcie kwiatu p. Wymisnerównej — śliczna wełniana sukienka, kamizelka i poduszka aplikowana.

Z powodu braku miejsca nie możemy, mimo szczerej chęci podzielić się z naszymi czytelnikami szerszemi wrażeniami z wystawy. Radzimy, póki czas, bo wystawa otwarta do niedzieli, samemu pójść i oglądnąć gdyż naprawdę warto.

Zakładowi pozostającemu pod kierownictwem obecnej zastępczyni dyrektorki pani Zofji Przybyłkiewiczowej należy się pełne uznanie. **om**

Dział gospodarczy.

Chcąc naszych czytelników zapoznać z ruchem przemysłowym naszego miasta zwiedzamy tutejsze fabryki i będziemy w dziale gospodarczym informować o poszczególnych objektach przemysłowych i handlowych.

Dziś zwiedziliśmy wielką fabrykę dachówek, cegieł i dren „**Tarnowiankę**“. Olbrzymi kompleks budowli w którym drży szybkie tempo pracy. Około dwustu robotników i robotnic uwija się przy poszczególnych działach,

Oto kopalnia w której wydobywa się świetny materjał gliny w trzech warstwach. Pierwsze dwie warstwy używa się do wypalania cegły. Trzecią zaś jako najbardziej elastyczną do wypalania dren i dachówek.

W dziale maszyn informuje mię stary maszynista o sile olbrzymiej maszyny która popędem 300 koni wprawia w ruch fabrykę. Poczem w towarzystwie pana Safiera udajemy się do hal gdzie się glinę przerabia, następnie formuje w formach najnowszej konstrukcji, poczem oglądamy olbrzymia suszarnie i piece gdzie się cegły i dachówki wypala.

Po drodze opowiada mi p. Safier że dewizą jego fabryki jest wielka konsumcja co umożliwia kalkulację jak najniższą, tak cegły jak i dachówki są dzięki doskonałej glinie, jak starannemi wypalaniu w piecach najnowszej konstrukcji bardzo trwałe i odporne. Fabryka cieszy się wielkiem zaufaniem i tak cegły jak i dachówki i dreny z Tarnowianki zaopatrują nie tylko rynek tarnowski, lecz zamawiane są w całej Małopolsce Zachodniej.

Obok cegielni powstała w ostatnich czasach fabryka drutu i gwoździ, produkującą wielką ilość drutu i gwoździ każdego gatunku, która już cieszy się wielkim pokupem.

Ruchliwej dyrekcji tego wielkiego obiektu przemysłowego, stanowiącego w dzisiejsze erze odbudowy tak ważną placówkę, należy się wielkie uznanie za wzorowe prowadzenie przedsiębiorstwa. **K.**

—o—

Z Dębicy.

Bardzo dziwne stanowiska zajmuje policja państwowa w Dębicy wobec znanych oszustów braci Bidusiów i Bejlisia Deresiewicza, którzy od dłuższego czasu grasują po naszym grodzie, gdzie na jarmarkach i obok koleji ustanawiają lotne kolektury szczęścia (dla siebie) i naciągają łatwowiernych na grube często pieniądze. Szwindel polega na tem, że w miejscach, gdzie dużo ludzi przechodzi (przeważnie polują na chłopów) usadawiają się trzej wspólnicy i grają między sobą w trzy blaszane karty. Jeśli jakiś głupi amator się złowi i zasiędzie do gry — pieniądze jego są stracone, szajka oszustów obłupi go do szczętu. Często już zwracano uwagę policji, że tak na jarmarkach jak i koło stacji po przybyciu każdego pociągu amatorzy fałszywego hazardu padali ofiarą trzech oszustów, jednak policja omija dziwnie miejsca gdzie może ich przyłapać.

Onegdaj obrano biednego kmiotka z okolic na 200 zł. Możeby tak p. komendant policji zajął się tą lotną kolekturą i oczyścił Dębicę z niebezpiecznych oszustów. —m.

Z Krosna.

Dzięki inicjatywie tut. Starosty zawiązał się komitet obywatelski, który zamierza w Krośnie wybudować pomnik Ignacemu Łukasiewiczowi, a nadto wydać monografię tego wielkiego wynalazcy. Ignacy Łukasiewicz to twórca światowego przemysłu naftowego, człowiek, który dał światu światło naftowe.

Będąc we Lwowie w aptece Mikolasza, poza pracą zawodową zajmował się Ignacy Łukasiewicz badaniami chemicznemi i badając właściwości ropy doszedł do swego epokowego wynalazku, który w ubiegłym stuleciu udogodnił życie na całym świecie. Dziś w epoce prądu elektrycznego, nafta już nie odgrywa tak wielkiej roli, szczególniej w wielkich ośrodkach, ale w dworkach i małych domkach wiejskich jest jeszcze niezbędną koniecznością życia.

Ten wielki wynalazca zmarł prawie że biedny, gdy finansiści eksploatujący jego wynalazek stali się miljarderami. O.

Kronika.

PRZYMUSOWE SZCZEPIENIE ochronne od ospy odbywa się codziennie od 9—10 rano w miejskim urzędzie zdrowia a nadto w poszczególnych dzielnicach miasta w dniach, godzinach i lokalach wyborczych przez Magistrat afiszami ogłoszonych.

W SOBOTĘ odbyło się uroczyste poświęcenie nowego lokalu droguerji Władysława Michonia przy ul. Krakowskiej 5. Do liczne zebranych reprezentantów miasta i przyjaciół firmy przemawiali ks. dr. Paryło, Dzikowski i radca Jachna. Zauważyliśmy między innymi radcę Miarczyńskiego, prok. Spólnika, radcę Jachnę, kom Drożańskiego, dyr. Nowaka, prof. Wojciechowskiego, prof. Dubiela, dyr. Gładyszowskiego, radcę Jeka, majora Gryla, inż. Wayhingera, kom. Malinowskiego, radcę Kuśnierza, ks. Parylę, dr. Dzikowskiego, as. Żarka, pana Bandury. Po przemowach poprosił godspodarz do ślicznie nakrytych stołów, gdzie przez kilka godzin panował nastrój bardzo serdeczny.

DRUGA WYSTAWA prac uczennic Prywatnej Szkoły Zawodowej żeńskiej im. Marji Konopnickiej w Tarnowie przy ul. Mickiewicza odbędzie się od dn. 19 do 24 czerwca b. r. włącznie.

Wystawę można zwiedzać w godzinach od 9—1 i od 3—6. zast. dyr. *L. Przybyłkiewiczowa*

SEKCJA LEKKO-ATLETYCZNA Ż. T. G. S. „SAMSON" zawiadamia iż treningi odbywają się na boisku własnem za ogrodem Strzeleckim stale w środy i niedziele od godz. 6-tej do 8-mej rano wspólnie dla pań i panów. Nowych członków przyjmuje się w powyższych terminach.

Zarząd Sekcji lekko-atlet.

UNIEWAŻNIA się zgubioną kartę rejestracyjną na autobus Nr. 4870 Kraków. Stanclik i Ska, Brzostek.

NADESŁANE.

DWA DUŻE POKOJE z osobnem wejściem są od 1 go lipca do wynajęcia na ul. Krakowskiej 2.

Wiadomość w sklepie Jakóba Faiwla, Brama Pilzneńska 5.

RATAJCZAK FELIKS ur. 1896. w Krobiu, pow. Gostyń, unieważnia skradzioną książkę wojskową, wystawioną przez P.K.U. Katowice, 3 świadectwa murarskie podmajstrzowskie i dowód osobisty.

Wydawca: Jan Kulesza. Sekr. Red. i odp. Redaktor Dr. M. Rozwadowski. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.